

Luźne pomysły na podwyżki

Czy będą pieniądze na podwyżki dla lekarzy? Po spotkaniu z prezydentem minister Religa jest dobrej myśli

ELŻBIETA CICHOCKA

••
W trzecim dniu bezterminowego strajku lekarzy protestowało - według Ministerstwa Zdrowia - 165 szpitali. Resort ocenia, że strajk lagodnieje, choć jeszcze we wtorek mówił o 150 strajkujących szpitalach.

Prezydent obiecał wczoraj ministrowi zdrowia, że udzieli poparcia zwiększeniu wydatków na zdrowie w 2008 r. Od poziomu tych nakładów zależy pensje personelu medycznego.

- Czy są jakieś konkretne ustalenia? - spytałyśmy wiceministra Bolesława Piechę. - To była luźna rozmowa o strategii - odpowiedział. - Przecież prezydent to nie rząd.

Minister Religa chce w piątek zaproponować lekarzom 15-proc. podwyżki od stycznia 2008 r. Tak jak w zeszłym roku objęłaby ona również pielęgniarki. Gdyby takie podwyżki następowały przez trzy kolejne lata, płace lekarzy zbliżyłyby się do tych postu-

lowanych przez OZZL. Jednak na takie wydatki muszą być dodatkowe pieniądze, które nie zależą od ministra.

Nie wiadomo jeszcze, jak konkretnie miałyby te podwyżki wyglądać. Ustawa „podwyżkowa” ma charakter epizodyczny i obowiązuje do końca tego roku. Zgodnie z nią NFZ płaci placówkom oddzielnie za zakontraktowane świadczenia medyczne i oddzielnie na podwyżki plac. Czy uda się tak podnieść wycenę świadczeń, by pieniądze na podwyżki były przekazywane w kontraktach za usługi medyczne? - Przeniesienie obecnego sposobu płacenia na 2008 r. to ostateczność - mówi wiceminister zdrowia Anna Gręziak. Do końca maja ma się okazać, czy NFZ przygotował nowe cenniki za świadczenia.

Podczas spotkania z prezydentem przedstawiciele resortu zdrowia opowiedzieli o swych planach znalezienia większych pieniędzy na system zdrowia. Decyzje nie zależą jednak od ministra zdrowia, ale od całego rządu i parlamentu.

Jednym ze źródeł pieniędzy mogłoby być zwiększenie składki zdrowotnej, jaką budżet płaci za bezrobotnych. Tę składkę obniżył rząd SLD, a jej ponowne podniesienie obiecywał rok temu premier Marcinkiewicz. Na podwyżkę nie chce się jednak zgodzić minister Zyta Gilowska. Religa liczy, że po spotkaniu z prezydentem będzie miał lepsze argumenty, by ją przekonać.

Innym źródłem mogłaby być zmiana zasad opłacania składek zdrowotnych od rolników. W tej chwili opłacają budżet, nawet jeśli rolnik ma 500 ha. Po to, by bardziej zamożni rolnicy płacili za siebie, KRUS musiałby inaczej zbierać o nich informacje.

I tę decyzję musi podjąć rząd, a nie minister zdrowia. ●

•• Tymczasem wicepremier Andrzej Lepper oświadczył wczoraj w Łosiuwie (Opolskie), że jest po stronie lekarzy, a rząd powinien przekazać im miliard złotych na podwyżki. ● PWP

Rozmowa

Negocjacje bez związków

ADAM CZERWIŃSKI: W piątek rząd ma odpowiedzieć na Pana propozycję zakończenia lekarskiego strajku.

KRZYSZTOF BUKIEL*: Tylko że jeszcze nie wiem, czy na spotkanie pójdziemy. Kiedy zapraszali nas, podkreśliłem, że nie chcę, by oprócz związku lekarzy były inne związki. O spotkaniu z premierem ubiegaliśmy się od dawna. I kiedy zaproszono nas na nie w ubiegłym tygodniu, tuż przed strajkiem, okazało się, że są tam też przedstawiciele „Solidarności”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Lekarze źle to przyjęli. Nie mamy nic przeciwko tym organizacjom, ale to nie one organizują strajk.

Przeszkadzają Panu inne związki?

- Kiedy w 2000 r. strajkowały pielęgniarki, my nie wpraszałyśmy się na ich negocjacje. Nasza niezgoda na negocjacje z udziałem pielęgniarek nie oznacza, że nie chcemy dla nich podwyżek. Jeśli rząd chce z nimi rozmawiać, niech to robi, a później negocjujcie z nami.

Władze mogą przedstawić Was jako stronę, która nie chce porozumienia

- Jest takie ryzyko. Ale muszę brać pod uwagę nastroje lekarzy. Wielu potraktowało naszą wtorkową propozycję - 1 mld zamiast 11 mld na podwyżki - jako zdradę.

A jeśli rząd zgodził się na rozmowy na wyłączność?

- Nie spodziewam się zbyt wiele. Pewnie zaczną wmawiać, że nie ma pieniędzy na nasze żądania. Ale potrafią udowodnić, że to nieprawda. Skoro wicepremier Gilowska chce obniżyć składki na ZUS, to oznacza, że w budżecie na 2008 r. trzeba znaleźć dodatkowe 18 mld. I że można je znaleźć. Dlaczego nie przeznaczyć ich na podwyżki w służbie zdrowia? Bo nie może być tak, żeby lekarz zarabiał mniej niż murarz. Sam mam specjalizację II stopnia z interny. Moja szpitalna pensja po 20 latach pracy to 2 tys. zł.

Może problem rozwiąże prezydent. Jego rzecznik zapowiedział, że w przyszłym tygodniu możliwe jest spotkanie z OZZL.

- To dobrze. Rząd się zapętlil, twierdząc, że ten strajk jest polityczny. Jeśli prezydent stwierdzi, że jest inaczej, to premier będzie mógł mu przyznać rację bez żadnej ujemy. ●

ROZMAWIAŁ ADAM CZERWIŃSKI, ŁÓDŹ

* KRZYSZTOF BUKIEL
przewodniczący OZZL

Bez strajku w Łódzkiem

•• Dyrektorom największych szpitali w Łódzkiem udało się skutecznie zablokować strajk.

W zeszłym roku w Łódzkiem protestowało najwięcej szpitali. A ze szpitala MSWiA wicepremier Dorn chciał wyrzucić z pracy strajkujących lekarzy. W końcu zwolnił tylko dyrektora za „tolerowanie nielegalnego protestu”.

Akcja Dorna tak zastraszyła środowisko, że dziś żadna lecznica w Łódzkiem nie strajkuje. Lekarze postanowili ściśle trzymać się procedur - aby nikt nie mógł im zarzucić, że prowadzą nielegalny protest. Wykorzystali to dyrektorzy tak skutecznie, że zablokowali strajk procedurami, które normalnie są tylko formalnością.

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy zdołał dobrnąć do ostatniego wymaganego prawem elementu sporu zbiorowego: mediacji. Jeśli nie kończą się porozumieniem, w ciągu pięciu dni można zacząć legalny strajk.

Mediacje z dyrektorami szpitali wojewódzkich wyznaczono na wtorek. Miała je poprowadzić negocjatorka wyznaczona przez OZZL. Lekarze z jej usług korzystali w ubiegłym roku. Ale dyrektorzy odrzucili tę kandydaturę.

- Spodziewaliśmy się tego - mówi dr Sławomir Zimny, szef OZZL w Łódzkiem. - Zaczęła się gra na zwłokę.

Dyrektorzy nie zaproponowali nowego mediatora, więc OZZL myślał, że uda się pominąć mediacje i zacząć strajk. - Dyrektorzy na spotkaniu z OZZL wynajęli adwokata - mówi dr Zimny. - Zaproponowali nam, że wystąpią do Ministerstwa Pracy o wyznaczenie nowego mediatora. To oznacza nawet kilka miesięcy zwłoki. Nie mogliśmy się nie zgodzić. Bo strajk bez mediacji można by uznać za nielegalny. • ACZ

Opolskie pielęgniarki złe na plakat

•• Ta pani to jakaś brzydka postkomunistyczna pielęgniarka. Nikt nas nie pytał, czy chcemy, żeby wizerunek pielęgniarki widniał na tym koszmarnym plakacie, jaki lekarze rozslali do szpitali - mówi Krystyna Ciemniak, szefowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych na Opolszczyźnie. Pielęgniarki zażądały zdjęcia plakatów, ale strajk lekarzy uważają za słuszny. A jeśli okaże się, że pielęgniarki przy podwyżkach zostały pominięte, to też zaczną strajk. • t